

Zamieszki w Katowicach

16 kwietnia 2012

W sobotę w Katowicach odbył się marsz z okazji 78. rocznicy powstania Obozu Narodowo-Radykalnego. Wg rzecznika organizacji Mariana Kowalskiego, protestowano w obronie polskości Śląska, na którym w trakcie ostatniego Spisu Powszechnego 800 tysięcy osób zadeklarowało narodowość śląską.

Poniżej przedstawiamy dwie relacje zająć w Katowicach. Pierwszą relację przygotował specjalnie dla „Wolnych Mediów” Janusz Korczyński (znacie go z audycji Radia Wolne Media). Autor zapewnia, że starał się przedstawić obiektywnie zdarzenia, tak jak je widział na własne oczy, bez koloryzowania i faworyzowania żadnej ze stron. Drugą relację (list) nadesłała do „Wolnych Mediów” osoba zatrzymana przez policję.

Maurycy Harwanek
Administrator WM

RELACJA JANUSZA KORCZYŃSKIEGO

Około godziny 14:30 na ulicy Stawowej w Katowicach zebrała się grupa około 100 osób z Antify i rozwinęła transparent „Nie przejdziecie” w stronę ulicy Mickiewicza po której miał odbyć się przemarsz ONR. Minęło jakieś 10-15 minut zanim na miejsce zajścia dotarł marsz Obozu Narodowo-Radykalnego. Rozległy się okrzyki „Antifa, antifa!”, a po stronie ONR „Precz z komuną!”.

Pierwsze butelki rzucono ze strony ONR (choć po przebadaniu filmów nagranych przez policję sprawa „kto zaczął?” zostanie pewnie rozstrzygnięta). Natomiast pierwsze butelki z farbą zostały rzucone przez Antifę, choć widziałem tam osoby po stronie Antify, które także zostały przez farbę uszkodzone. Petardy były rzucane przez obie strony, a świece dymne przez ONR. Wbrew temu, co pisały media, z żadnej ze stron celem ataków nie była policja. Podczas całego zamieszania w grupie

Antify wiele osób rozbiegło się uciekając przed petardami i butelkami. Wiele osób to były osoby nieletnie oraz nastoletnie kobiety i mężczyźni.

Zdecydowana większość uczestników zajścia po stronie Antify nie była agresywna i nie uczestniczyła w rzucaniu butelkami (było to zaledwie kilka butelek i petard na około 100 demonstrantów). Podczas zamieszania, gdy młodzież się rozbiegała uciekając przed petardami i butelkami, policjanci, którzy stali za Antifą przewracali ich na ziemię i biła pałkami policyjnymi zarówno nieletnich jak i młode kobiety, pomimo tego, że były to osoby spokojnie i nieagresywnie nastawione.

Po całym zajściu demonstracja została zepchnięta kilka metrów w głąb ul. Stawowej, ale nadal zachowywała się spokojnie. Kilka agresywnych osób zatrzymano i nie działały się później żadne ekscesy. Manifestanci Antify mogli swobodnie opuszczać manifestację bez żadnych konsekwencji, co wielu manifestantów uczyniło.

Jakieś 30 minut po całym zajściu, pomimo nierozwiązania manifestacji przez policję, otoczono pozostałych, spokojnych manifestantów kordonem policji i zaczęto ich spychać, zacieśniając grupę Antify. Manifestanci zaczęli się przewracać, deptać po sobie, po czym rozległy się okrzyki wewnątrz kręgu „Faszyści i policja to jedna koalicja!”. Niektórzy policjanci zaczęli bić manifestantów, którzy zaczęli stawiać opór by dalej ich nie „zgniatano” kolbami karabinów. Przechodnie i inni świadkowie zajścia krzyczeli z tego co pamiętam mniej więcej takie zdania „Co wy robicie?”, „Dlaczego ich bijecie? Oni nic nie zrobili!”, „Zostawcie ich w spokoju, tamtych łapcie!”. Było wśród ludzi widać konsternację całego dziwnego zajścia. Po zacieśnieniu wszystkich zaczęto po kolei przeszukiwać demonstrantów i wsadzać ich do podstawionego autobusu oraz radiowozów, po czym ich wywieziono.

Z moich obserwacji wynika, że policja rażąco nadużyła swoich

kompetencji oraz zatrzymała manifestantów bezpodstawnie nawet nie rozwiązując legalnej manifestacji, co powinna uczynić. Prawdopodobnie policja kompletnie nie wiedziała o legalności zgromadzenia, ponieważ w mediach do godziny około 17.00 informowano, że manifestanci będą odpowiadać za „udział w nielegalnym zgromadzeniu”. Dopiero później zaczęły informować, że zatrzymano manifestantów z powodu zakłócania przebiegu innej demonstracji. To tłumaczy także, dlaczego policja nie rozwiązała legalnej manifestacji, ponieważ po prostu nie wiedziała, że manifestacja jest legalna i prawdopodobnie dlatego zatrzymano wszystkich manifestantów. Zatem jeśli tak było świadczy to o niekompetencji służb jak i o tym, że zatrzymano legalnie demonstrujących anarchistów i grup lewicowych. Później w mediach ogłoszono, że zatrzymano wszystkich demonstrantów z powodu rzekomego ataku na jednego z policjantów przez jednego z demonstrantów i jego ucieczkę wgłąb tłumu.

Zatem jeśli tak było, dlaczego zatrzymano wszystkich? Przecież policja równie dobrze mogła wypuszczać po kolei demonstrantów i policjant zaatakowany mógł wskazać, która osoba go zaatakowała. Skoro policjant widział, że uciekła ta osoba w głąb tłumu musiał zatem widzieć także kto go zaatakował i wskazanie tej osoby nie powinno stanowić żadnego problemu.

Polecam zainteresowanym dwie galerie zdjęć z zająć, które można zobaczyć [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#).

Autor: Janusz Korczyński
Dla „Wolnych Mediów”

LIST ZATRZYMANEGO PRZEZ POLICJĘ

Droga redakcjo portalu Wolne Media,

Jesteśmy grupą zatrzymanych przez policję podczas sobotnich zająć na ul. Stawowej w Katowicach podczas zorganizowanej tam manifestacji, na której anarchiści, Antifa i inne grupy „starły się” wraz z przechodzącą ulicą Mickiewicza

manifestacją ONR. Wspólnie ze współzatrzymanymi i ukaranymi mandatami chcemy nagłośnić sprawę nadużyć jakie zostały uczynione ze strony policji na nas, czyli demonstrantów z ulicy Stawowej, ponieważ większość z nas nie zakłócała przebiegu przeciwnej nam demonstracji i czujemy się pokrzywdzeni całym tym zajściem oraz chcemy złożyć zażalenie oraz skargę na policję, a także do Rzecznika Praw Obywatelskich. Prosimy zatem redakcję o opublikowanie tego listu i pośredniczenie w korespondencji oraz prosimy czytelników o pomoc prawną, jeśli taką będą mogli udzielić. Osoby, które będą chętne nam pomóc prosimy o kontakt z nami.

Całość zajścia miała bardzo burzliwy przebieg, wiele osób niewinnych, które stały na tyłach i obrzeżach demonstracji oraz osoby, które wybiegły ze środka demonstracji uciekając przed petardami i butelkami było bitych przez stojących tam policjantów. Nie liczył się wiek oraz płeć. Po całym zajściu i przejściu manifestantów ONR nikt nie atakował policjantów oraz spokojnie mogliśmy opuścić manifestację, która była legalna! Część z nas rzeczywiście odeszła, dlatego tym bardziej zdziwił nas fakt, że po jakimś czasie po zajściu policja na nas zaczęła napierać i przestała wypuszczać manifestantów z ulicy Stawowej. Nasi towarzysze z manifestacji widząc, co się dzieje wewnątrz kręgu, ponieważ wielu z nas się przewracało i deptaliśmy po tych osobach, zaczęło zatrzymywać nacieranie policji. Osoby, które zaczęły zatrzymywać to natarcie były bite kolbami karabinów po kolanach. Po zaciśnięciu nas w ścisku podjechały radiowozy i autobus i zaczęto nas przeszukiwać i wsadzać po kolei do tych pojazdów. Nie przedstawiono żadnych powodów zatrzymania spokojnych osób na legalnej manifestacji, po prostu nas stamtąd zabrano. Przetrzymywano nas około 3 godzin najpierw w kręgu, potem w radiowozach i autobusie. Wiele osób nie mogło załatwić swoich podstawowych potrzeb fizjologicznych oraz nie miało nic do picia. Dopiero gdy jeden z przetrzymywanych w desperacji chciał oddać mocz do butelki, dopiero wtedy policjanci pozwolili się mu załatwić. Wcześniej ignorowano wszelkie

prośby.

Po tych 3 godzinach wprowadzono wszystkich na komendę. Powsadzano nas do trzyosobowych cel w kilkanaście osób i pojedynczo prowadzono do łazienek, gdzie mogliśmy załatwić swoje potrzeby. Dopiero po jakimś czasie otwierano cele i przedstawiano nam powody zatrzymania. Powiedziano nam „Podpisujecie mandaty, czy nie? Jeśli nie to będziecie tutaj siedzieć do rana aż przyjedzie sędzia i grozi Wam kara grzywny do 5000 zł”. Gdy poprosiliśmy o czas do zastanowienia się w odpowiedzi dostaliśmy „To nie są negocjacje, podpisujecie albo nie”. Po czym udało nam się wynegocjować 5 minut zastanowienia. Niektóre osoby zgodziły się na mandaty dość szybko, ale potem okazało się, że zostały te mandaty z tego co słyszeliśmy wypisane na artykuł związany z uczestniczeniem w nielegalnej demonstracji (albo nielegalnym zgromadzeniu), po czym mandaty zmieniono na „zakłócenie przebiegu legalnej manifestacji”. Pomimo, że zostawiono nas w celach z telefonami komórkowymi większość nie miała zasięgu, a gdy poproszono o to by móc zadzwonić i poinformować rodzinę, gdzie się znajdujemy zatrzaśnięto drzwi. Nie mówiąc już o tym, że wśród nas były osoby nieletnie i rodzice bez telefonu od tych osób nie dowiedzieliby się, gdzie znajdują się ich dzieci. Na szczęście niektóre osoby zdołały dodzwonić się z telefonów komórkowych do rodzin i nieletnich po przyjeździe rodziców wypuszczono. W celach bardzo szybko zrobiło się gorąco i duszno ze względu na ilość osób znajdujących się w nich. Pomimo wielu próśb o wodę nie otrzymaliśmy jej. W końcu zdecydowana większość z nas pękła i podpisała mandaty, bo nie chcieliśmy siedzieć do rana w takich warunkach bez wody oraz czekać na wyroki jakie ponoć nam groziły z rana, gdy miał przyjechać sędzia. Woleliśmy 200 zł i wyjść już do domu. Pomimo, że obiecano nam wypuszczenie zaraz po podpisaniu mandatów, przetrzymano nas jeszcze około 2 godzin, gdyż musieliśmy poczekać na wydanie protokołów zatrzymania. Później okazało się, że osoby, które nie zgodziły się na mandaty wypuszczono przed lub razem z nami. Dopiero podczas wydawania protokołów i podpisanych już mandatach (!)

zostaliśmy zapytani o prawnika i o lekarza.

Większość z nas zatrzymana po godzinie piętnastej wyszła z komendy z mandatami między godzinami 23.00 i 1.00 w nocy, a osoby bez mandatów około 23.00.

Uważamy, że poważnie naruszono nasze prawa, dlatego chcemy walczyć o nie drogą prawną.

Za wszelką pomoc z strony redakcji jak i czytelników serdecznie dziękujemy! Proszę też o kontakt osoby, które ucierpiały w wyniku działań policji.

Autor: Sumakito

Kontakt: [sumakito\[małpa\]gmail.com](mailto:sumakito[małpa]gmail.com)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”